

Zapomniana stolica Polski

Pisząc o zapomnianej stolicy, nie mam na myśli dyskusji historyków wskazujących na Giecz, Ostrów Lednicki, Gniezno lub Ostrów Tumski w Poznaniu jako na ważne centra administracyjne średniowiecznego państwa Piastów. Tutaj przynajmniej toczy się wśród archeologów i historyków interesujący spór. Jednak gdy zainteresujemy się najnowszą historią naszego państwa, okaże się, że niewiele osób jest świadoma, iż najważniejsze funkcje polityczne i administracyjne od 1940 roku pełnił Londyn.

Setki tysięcy młodych polskich emigrantów, którzy w ostatniej dekadzie wybrali Londyn jako miejsce realizacji swoich planów życiowych, w większości nie jest świadoma, jak wielką rolę to miasto odgrywało ledwie kilkadziesiąt lat temu. Często przechodzą obok dawnej siedziby prezydenta, dawnych polskich ministerstw, wydawnictw, galerii, klubów, czasem pomników – nie wiedząc, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu tętniło tutaj polskie życie literackie, polityczne, teatralne, religijne, naukowe, wreszcie towarzyskie. A przecież polski Londyn jako centrum polityczne prowadził działania czwartej co do wielkości armii alianckiej, walczącej na wszystkich frontach Europy. Niemal połowa tajnych informacji z kontynentu europejskiego, którą dysponowali Brytyjczycy, pochodziła od polskiego wywiadu – wówczas jednego z najlepszych w świecie.

Odzyskać pamięć

O ile jednak zastugi polskich żołnierzy zostały – przynajmniej w języku polskim – dość dobrze opisane, o tyle powojenna działalność najważniejszego skupiska polskiej emigracji nie znalazła jeszcze odpowiedniego miejsca w polskiej pamięci. Po 1989 roku polska kultura dobrze przyswoiła dorobek Instytutu Literackiego z paryskiego *Maisons-Laffitte*. *Założyciele „Kultury” Jerzy Giedroyc i Gustaw Herling-Grudziński weszli na stałe do naszej historii. Co więcej, bez Czesława Miłosza, Andrzeja Bobkowskiego, Jerzego Stempowskiego, Juliusza Mieroszewskiego, Józefa Czapskiego czy Witolda Gombrowicza trudno w ogóle wyobrazić sobie polską literaturę XX wieku. Tymczasem wielu nie mniej wybitnych pisarzy, publicystów, poetów, którzy tworzyli – jak to określił Jan Pawet II – „Polskę poza Polską” pozostaje zapomniana, znana jedynie nielicznym*

specjalistom. A przecież przez kilkadziesiąt lat to właśnie polski Londyn był najważniejszym centrum polskiej emigracji, nie tylko ze względu na najliczniejszą zwartą zbiorowość wojennej emigracji, ale także ze względu na charakter tej zbiorowości, w dużej mierze inteligencki. To właśnie dlatego wydawano tam tak wiele pism, książek, a teatr Mariana Hemara pękał w szwach. Paradoks polega na tym, że powszechnie znany jest Juliusz Mieroszewski, związany z paryską „Kulturą”, uznawany nawet za najwybitniejszego polskiego geopolityka XX wieku, natomiast popadł w zapomnienie Adam Pragier – nie mniej wybitny publicysta polemizujący przez ćwierć wieku z Mieroszewskim, głównie na lamach londyńskich „Wiadomości”¹. Podobnie rzecz się ma z wieloma innymi

Ta teka „Pressji” jest próbą wzbudzenia sporu o polski Londyn

przedstawicielami polskiego Londynu: Zygmuntem Nowakowskim, Tymonem Terleckim, Zdzisławem Stahlem, Adamem Żółtowskim, Wiesławem Strzałkowskim, Stanisławem Andreskim (Andrzejewskim). Słowem, nie pamiętamy o ogromnej liczbie wybitnych publicystów, pisarzy, poetów, historyków, przedstawicieli niemal każdej dziedziny wiedzy.

Dlaczego tak się stało? Dziś po ponad dwudziestu latach od przekazania przechowywanych pieczętów w Londynie insygniów władzy II RP przez ostatniego prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego nowo wybranemu prezydentowi Lechowi Wałęsie, można napisać, że było to spowodowane wyborem politycznym i ideowym. Po 1989 roku nie skorzystano bowiem z możliwości nawiązania do dziedzictwa II Rzeczypospolitej. Nie skorzystano z tak sumienne i z wielkim wysiłkiem pielęgnowanej zasady legalizmu. Nie przywrócono choćby na jeden dzień Konstytucji kwietniowej z 1935 roku. A przecież o ile łatwiej byłoby wprowadzać poprawki – choćby i liczne – do konstytucji suwerennego państwa, jakim była II RP, niż do konstytucji narzuconej przez Józefa Stalina. To zaniechanie spowodowało, że Polska aż do kwietnia 1997 roku miała ustawę zasadniczą z 22 lipca 1952 roku. Co więcej po 1989 roku nie sięgnięto po kadry polskiego Londynu – specjalistów, ekspertów, polityków. Ministrami i doradcami nie stali się przesiąknięci głębokim patriotyzmem Polacy wychowani w Wielkiej Brytanii. Nie stworzono możliwości powrotu do kraju emigracji niepodległościowej ani nawet nie zachęcano ich do tego w żaden sposób. Co więcej, nie skorzystano nawet z wiedzy poszczególnych emigrantów; przykłady polskich dyplomatów czy ministrów pochodzących z niepodległościowej emigracji są zawstydzająco nieliczne. W tym kontekście główny negocjator wejścia Polski do Unii Europejskiej Jan Kułakowski, minister finansów Jacek Rostowski i jego doradca Lubomir Lasocki stanowią nieliczne wyjątki.

Dziś, przeszło dwadzieścia lat po przetomieniu 1989 roku, możemy na polski Londyn spojrzeć z dystansem, łatwiej jest o większy obiektywizm. Dziś już nie rozpala on politycznych czy ideowych sporów, bo tworzone w Londynie idee

i dzieła, a przede wszystkim postawa niezłomności, nie mają bezpośredniego znaczenia dla toczonych w Polsce dyskusji. Mogły je mieć dwie dekady temu, gdy toczyły się spory wokół legitymizacji i postaw w okresie komunistycznego zniewolenia. Zapewne właśnie dlatego dorobek polskiego Londynu został przemilczany, okazał się zbyt kłopotliwy. Ta teka „Pressji” jest próbą wzbudzenia na nowo politycznego (we właściwym sensie tego terminu) sporu o polski Londyn. Temat ten zachowa bowiem swą aktualność dopóty, dopóki Polakom nie uda się zbudować państwa na miarę wyzwania, jakie zwykła przed nami stawia historia. Mackiewicz, Pragier, Grydzewski i wielu innych nie tylko mają niepodważalne prawo do obecności w polskim dyskursie politycznym, ale można wręcz powiedzieć, że dyskurs ten nie ma bez nich racji bytu.

Dziś już bez ideowego i politycznego zaciętrzewienia możemy i powinniśmy się zapoznać z dorobkiem i myślą emigracji niezłomnych. Jest to konieczny element programu odbudowywania polskiej świadomości, która została amputowana, zubożona w wyniku II wojny światowej i komunizmu. Odzyskanie dla polskiej świadomości polskiego Londynu jest tak samo ważne, jak promowanie wiedzy o Rzeczypospolitej Obojga Narodów, o naszych sąsiadach, z którymi związani byliśmy przez stulecia, o miejscu i roli Polski w Europie w przeszłości i dzisiaj.

Aktualność Londynu

Po przystąpieniu do Unii Europejskiej Londyn znów stał się największym skupiskiem polskiej emigracji w Europie. Młodzi Polacy pojawili się na Wyspach głównie ze względów ekonomicznych. Lecz wciąż jeszcze istnieją zasłużone polskie instytucje, które przez kilkadziesiąt lat były ostojami polskiej myśli i polskiej kultury. Przywrócenie pamięci o polskim Londynie oznacza przerzucenie mostu między starą i nową emigracją, między obywatelami II i III Rzeczypospolitej. Oznacza wzbogacenie polskiej kultury, która jest znacznie uboższa bez dorobku polskiego Londynu. Wreszcie postawa niezłomna jest bardzo ważna dla wspomnianej już odbudowy polskiej świadomości. Przecież niezgoda na dyktaturę komunistyczną, na wynik II wojny światowej, była dla przytłaczającej części polskiej emigracji oczywistością. W większość Polacy uznali wyniki wojny za niesprawiedliwość, która stała się fundamentem powojennego ładu międzynarodowego. Postawa negacji niesprawiedliwego ładu międzynarodowego była polskim udziałem także w wieku XIX. Tak samo jak wówczas walka o wolną Polskę była ściśle zespolona z walką o najwyższe wartości polityczne cywilizacji europejskiej – sprawiedliwość, prawo narodów do samostanowienia, sprzeciw wobec nagiej i bezrozumnej siły.

Polski Londyn, zarówno ten niezłomny, jak i ten współczesny, jest wielkim potencjałem. Starsza emigracja oraz dzieje zapomnianej stolicy Polski mogą nauczyć nowych emigrantów godności, wiary w siebie, szacunku dla polskości. Londyn jest jednak przede wszystkim symbolem dramatycznej historii polskiego państwa w przeszłości i jego słabej kondycji obecnie. Sto-

lica Wielkiej Brytanii to *memento* dla wszystkich odpowiedzialnych za stan państwowości polskiej. Można zaryzykować tezę, że dzisiejsi emigranci nie musieliby szukać swego miejsca na świecie poza Polską, gdybyśmy wcielili w życie przesłanie emigracji powojennej. Przesłanie silnego, podmiotowego, świadomego swego dziejowego postępowania państwa. To zadanie jest wciąż przed nami. I właśnie dlatego polski Londyn, mimo upływu lat, staje się wezwaniem coraz bardziej aktualnym.

Arkady Rzegocki

Przypisy:

1. *Na ten, jak i na wiele innych ważnych wątków związanych z dziejami emigracji londyńskiej, jako pierwszy zwrócił uwagę dr Paweł Chojnacki (2012d).*

Co dalej?

Jan Maciejewski i Krzysztof Mazur w kolejnym tekście rozwijają tezę o aktualności dziedzictwa londyńskiej emigracji. O straconej szansie nawiązania prawnej łączności z rządem na uchodźstwie pisał kiedyś w „Pressjach” Mateusz Matyszkowicz (2009).